

---

# Sprawozdanie z czynności naukowych

---

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 46, 63-94

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SPRAWOZDANIE Z CZYNNOŚCI NAUKOWYCH

Wydział I

Na posiedzeniach naukowych Wydziału I przedstawiono następujące referaty:

- 21 lutego 1983: Juliusz W. G o m u l i c k i - Warszawa i jej sprawy jako przedmiot zainteresowań Towarzystwa Przyjaciół Nauk
- 21 marca 1983: prof. dr Stanisław S k o r u p k a - Tradycje Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w badaniach językoznawczych. Cz. I. Sprawy językoznawcze w Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk

Sprawom czystości języka, nadużywania neologizmów i makaronizmów, niejasności i napszoności wypowiedzi poświęcono w literaturze, publicystyce i nauce przełomu XVIII i XIX wieku wiele miejsca i uwagi.

Adam Kazimierz Czartoryski i Hugo Kołłątaj zachwycenie mowy ojczystej wiązali z panowaniem obcych królów i królowych w Polsce.

Franciszek Ksawery Dmochowski w swej broszurce pt. "Zakus nad zaciekami Wszechnicy Krakowskiej" /1788/ piętnował tworzenie niepotrzebnych, jego zdaniem, neologizmów, takich jak wymienione w tytule: z a k u s, z a c i e k /dociekanie/, w s z e c h n i c a lub z a p o m i n /zapomnienie/, o b m i o t,

ja w i s k o, oraz wyrazów złożonych, które nazywa "sześciolokciowymi", takich jak o s t a t n i o c z e s n y, przedtysięcznowieczny i in.

Sprawom języka, jego czystości i kulturze wiele troski poświęcało, założone w roku 1800, Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Jeden z głównych swych celów określa w statucie /w § 1/ następująco: "Towarzystwo Królewskie Warszawskie Przyjaciół Nauk stanowi sobie za cel istotny przykładać się do rozszerzenia nauk i umiejętności w polskim języku". Wśród 56 członków "czynnych" Towarzystwa było wielu wybitnych pisarzy, leksykografów, filozofów i profesorów uniwersytetów.

Towarzystwo patronowało dwóm wielkim imprezom leksykograficznym - "Słownikowi języka polskiego" S. B. Lindego i "Bogactwom mowy polskiej" A. Osińskiego. W roku 1807 na jednym z posiedzeń Towarzystwa Linde przedstawił swój Słownik, który przyjęto z uznaniem. Po ukazaniu się ostatniego /VI/ tomu w r. 1814 Towarzystwo uczciło autora uroczystym bankietem, a w r. 1816 Linde otrzymał od namiestnika Królestwa Polskiego złoty medal z napisem: "Za Słownik Polskiego Języka, Ziomkowie".

Autor "Bogactw mowy polskiej", Alojzy Osiński, zabiegał o aprobatę Towarzystwa dla swego dzieła. W roku 1811 na jednym z posiedzeń, poświęconym jego słownikowi, odczytano raport O. Kopczyńskiego-oceniający układ i dokumentację Słownika. Za szczególną zaletę Słownika uznano wielką liczbę

cytatów z autorów XVI - XVIII wieku, ilustrujących każde znaczenie wyrazu oraz podawane przy wyrazach ich odpowiedniki - rosyjskie, łacińskie i niemieckie. Podkreślono, że Osiński "trafia prostó w zamiar Towarzystwa, ażeby język ojczysty wzbogacić i udoskonalic". Osiński nie ukończył dzieła, pozostawił 14 woluminów - na litery od A do O i X i Y - w rękopisie. Rękopis ten odnaleziono w Bibliotece Akademii Nauk Ukraińskiej SSR w roku 1957. Słownik ten jest pierwszym w historii leksykografii polskiej opracowaniem słownictwa w kontekstach frazeologicznych i stylistycznych. Jest dokumentem ważnym i cennym dla historii związków frazeologicznych i retoryki czasów Oświecenia.

Z inicjatywy Towarzystwa rozpoczęto gromadzenie synonimów i rozpisano w roku 1809 konkurs na opracowanie słownika synonimów. Materiały nadesłane przez Klementynę Tańską drukowano w "Pamiętniku Warszawskim". Sprawy synonimów omawiano na posiedzeniach Działu Nauk Towarzystwa w latach 1823 - 1829. Zwrócono się również do Kazimierza Brodzińskiego, żeby i on przedstawił swój projekt słownika. Na posiedzeniu Działu Nauk Brodziński omówił niektóre synonimy ze swego zbioru. Cały zbiór pt. "Synonimy polskie" wyszedł dopiero w tomie VII jego Pism /Poznań 1874/. Mimo pewnych niedokładności jest to w owym czasie najobszerniejszy, opracowany ze stanowiska pisarza, zbiór synonimów.

W sprawach językowych wypowiedzieli się i inni uczeni i pisarze członkowie Towarzystwa. Jędrzej Śniadecki starał się

uporządkować terminologię /był twórcą polskiej terminologii chemicznej/, domagał się wprowadzenia ładu do języka zarówno naukowego, jak i ogólnego. Przeciwstawiał się nadużywaniu wyrazów obcych i rodzimych neologizmów. Sam jako autor pism publicystycznych pisał językiem jasnym, jędrnym, plastycznym.

Inicjatywy językoznawcze Towarzystwa, szczególnie w zakresie leksykografii zaowocowały w przyszłości w wieku XIX i XX. W roku 1885 Polska Akademia Umiejętności wydała dwutomowy "Słownik synonimów polskich" Adama Stanisława Krasińskiego. Autor objaśnia znaczenie każdego synonimu, wykazuje różnice między synonimami, podaje przykłady ich użycia, często poparte cytatami z autorów XV - XIX wieku. Słownik nie ustępuje w niczym słownikom wydany w tym czasie w innych językach europejskich.

Największy wpływ na dalszy rozwój leksykografii w Polsce, a nawet w Słowiańszczyźnie, wywarł Słownik Lindego. Poprzednicy jego: Mączyński /XVI w./, Knapiesz /XVII w./, Troc /XVIII w./, nie wyjaśniali znaczeń wyrazów, podawali tylko ich odpowiedniki obcojęzyczne. Linde objaśnia znaczenia wyrazów w języku ojczystym, przytacza dokumentację znaczeń, co stanowiło novum. Słownik Osińskiego pozostający w rękopisie nie wywarł większego wpływu na rozwój leksykografii, natomiast wpływ dzieła Lindego był ogromny. Na jego zasobie leksykalnym opiera się Słownik tzw. wileński, wydany przez M. Orgelbranda w roku 1861; następnie ośmiotomowy Słownik Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego wychodzący

w latach 1900 - 1927. Wpływ Lindego sięga ostatnich opracowań słownikowych w Polsce. Mimo nowych rozwiązań w układzie hasła i wzroście materiału hasłowego definicje i podziały znaczeniowe w jedenastotomowym "Słowniku języka polskiego" W. Doroszewskiego /1958 - 1969/ i w trzynomowym "Słowniku języka polskiego" M. Szymczaka /1979 - 1981/ nawiązują do Lindego.

Piękną tradycję porządkowania terminologii specjalnej, walki o czystość języka i jego kulturę kontynuują w wieku XX warszawscy i pozawarszawscy językoznawcy, a także czasopisma i poradniki językowe oraz instytucje poświęcone sprawom językowym.

Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk przekazało następnym pokoleniom postulaty badań naukowych, metody i instytucjonalną organizację pracy naukowej. Zadania te podjęło i zakres prac znacznie rozszerzyło Towarzystwo Naukowe Warszawskie.

18 kwietnia 1983: prof. dr Stanisław Heliszynski -  
Przybyszewściana na 50-lecie śmierci pisarza

Zarówno instytucje literackie Polskiej Akademii Nauk, jak zespoły wydawnictw, przygotowały się pilnie na 50-tą rocznicę zgonu Przybyszewskiego. Wszystkich wyprzedził Instytut Badań Literackich urządzając 25 - 26 listopada 1977 konferencję naukową, na której dwunastu młodych przybyszologów,

w tym dwoje radzieckich, zanalizowało najważniejsze zagadnienia pisarza, jak światopogląd filozoficzny, charakter jego dekadentyzmu, seks, dramatopisarstwo, legenda pośmiertna itd. Teksty wygłoszone na Sesji ukazały się w Księdze Pamiątkowej /Ossolineum 1982, nakład 4000, s. 322/.

Druga publikacja pamiątkowa, tym razem przynosząca pokłosie sesji naukowej urządzonej przez Instytut Słowianoznawstwa PAN w dniach 10 - 11 maja 1978, zatytułowana "Słowianie w świetle antynorm S. Przybyszewskiego" /Ossolineum 1981, nakład 850 egzemplarzy, s. 384/, rzuca jeszcze ważniejsze światło na pisarza, gdyż mówi po raz pierwszy obszernie i autorytatywnie o recepcji jego dzieł w literaturach słowiańskich. Dwudziestu badaczy mówiło o znaczeniu Przybyszewskiego w Rosji, Bułgarii, Serbii, Chorwacji, Słowenii, Czechach, Słowacji i Łużycach, słowem w całej bez wyjątku słowiańszczyźnie.

Organizatorem, autorem tytułowego wprowadzenia była prof. dr hab. Halina Janaszek-Ivaničková. Ona też w podsumowaniu stwierdziła: "W świetle materiałów i dowodów zgromadzonych na sesji nie ulega wątpliwości jedno: zawrotna kariera literacka Przybyszewskiego, pisarza, który sławą swego imienia przyćmił na przełomie XIX i XX w. największe nazwisko polskiej literatury, jest jednym z najbardziej zdumiewających fenomenów socjologicznych i kulturowych ostatniego stulecia, zjawiskiem zasługującym na to, by stale doń powracać".

Nowatorskie też okazały się dwie publikacje autorów indywidualnych, Krystyny Kolińskiej-Sochaczewskiej i Marii Kuncewiczowej. Pozycja pierwszej: „Stachu”, jego kobiety, jego dzieci” /Wydawnictwo Literackie 1978, nakład 20 tys., s. 316/, dorzuca do biografii pisarza wyniki nowych badań losów Marty Foerder, Dagny, Jadwigi Przybyszewskiej i Anieli Pająkówny, a ponadto dalsze ustalenia o wszystkich dzieciach poety. Rzec M. Kuncewiczowej, esej zatytułowany „Fantasia alla Polacca” /Czytelnik 1979, nakład 20 tys., s. 172/, rysuje portret bohatera na tle epoki do roku 1901, z przewagą jego okresu niemieckiego. Przewiduje się wersję szwedzką i być może angielską, bo zarys powstał pod auspicjami Uniwersytetu w Chicago.

Przygotowana na 50-lecie śmierci pisarza „Saga rodu Przybyszewskich”, imponujące dzieło dwóch współczesnych członków rodziny, dwóch Stanisławów Przybyszewskich, ojca i syna, mieszkających w Kazimierzy Wielkiej koło Buska, nie ujrzała dotąd światła drukarskiego. Przyniesie ogrom informacji o tym odłamie Grzymalitów wielkopolskich z Przybyszewa koło Wachowy od wieku XVI emigrujących w XVII w. na Podole, potem na Mazowsze, by stąd rozkrzewić się po całej Polsce. Z licznych sylwetek rodu jedno wynika: ich znaczenie dla dziejów kultury narodowej.

W zakończeniu podałem informację o pracach Tomasza Lewandowskiego, docenta Uniwersytetu Poznańskiego, dotyczących



twórczości córki pisarza Stanisławy Przybyszewskiej. W jego opracowaniu ukazały się jej "Listy" /tom I, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1978, nakład 10 tys., s. 680/. Tom II czeka w introligatorni, tom III jest w przygotowaniu. W-r. 1982 dr Lewandowski ogłosił biografię swojej bohaterki zatytułowaną "Dramat intelektu" /Wydawnictwo Morskie, nakład 2800 egz., s. 270/. Prelekcji towarzyszyło demonstrowanie poszczególnych Przybyszewscianów, zapowiedzianych w tytule.

16 maja 1983: prof. dr Janusz S i a t k o w s k i - Wpływ języka starocerkiewno-słowiańskiego na język polski

Początki szerzenia się chrześcijaństwa wśród Słowian wyprzedzają misję Cyryla i Metodego w Państwie Wielkomorawskim o przeszło 100 lat. Chrystianizacja Słowian adriatyckich i alpejskich przypada niewątpliwie na wiek VIII, a na terenie pannońsko-morawskim na koniec VIII lub przynajmniej na początek IX wieku. W tym czasie ośrodkami misyjnymi działającymi wśród Słowian był patriarchat akwilejski w pñ.-wsch. Włoszech oraz Bawaria - początkowo Salzburg, później również Pasawa i Ratyzbona.

W okresie przedcyrylo-metodejskim ustaliły się, przynajmniej w przekazie ustnym, pewne teksty religijne, a przede wszystkim Ojciec nasz, wyznanie wiary oraz formuły wypowiedane przy chrzcie i spowiedzi, a także pewne najistotniejsze terminy religijne. Mimo licznych badań ustalenie zakresu pożyczek

romańskich i germańskich sprzed działalności Cyryla i Metodego nie jest łatwe i wywołuje ciągle kontrowersje. Zapewne przyjęto wtedy z łaciny bałkańskiej o ł t a r z, p o g a n / i n /, p o p, z dialektów romańskich za pośrednictwem języków południowosłowiańskich R z y m, k r z y ż, Ż y d / o w i n /, z łaciny za pośrednictwem górnoniemieckim lub w ogóle z dialektów górnoniemieckich m n i c h, b i s k u p, m s z a, p a p i e ż, o p ł a t / e k /, w s z e c h m o g ą c y, m a ż o n / k / a, szereg wyrazów rodzimych nabrał znaczenia religijnego, jak b ó g, d u c h, d u s z a, d z i w, g r z e c h, k a z a n i e, k a z a ć, „preadicaré”, k a j a ć s i ę, m o d l i t w a, m o d l i ć s i ę, n i e b o, p i e k ł o, r o z g r z e s z y ć, s t w o r z y ć, ś w i ę t y i t d., a także wykształciły się nazwy dni tygodnia pod wpływem oficjalnego modelu kościelnego, ale z oryginalnym przesunięciem numeracji dni po niedzieli wobec łacińskiego liczenia dni tygodnia. Terminologia ta rozszerzyła się błyskawicznie w całym świecie słowiańskim niezależnie od sfery wpływów obrządku słowiańskiego czy łacińskiego. Do języka polskiego dostała się zapewne za pośrednictwem czeskim.

W języku polskim występuje też szereg wyrazów pochodzenia starsłowiańskiego /starobułgarskiego/, powstałych zapewne w okresie działalności Cyryla i Metodego lub nieco później. Weszły one do polszczyzny w różnych okresach jej rozwoju. Można wśród nich wydzielić trzy warstwy chronologiczne:

a/ warstwę najstarszą, łączącą się hipotetycznym istnieniem liturgii słowiańskiej w południowej Małopolsce w okresie panowania czeskiego w X wieku - należą tu także terminy, jak *miłosirdy* /bez sufiksального -n-/, *sąmnienie* /*sumnienie*, *sąmnieć się*, *z bawiciel*, *redemptor*, *z bawić*, *salutare*;

b/ warstwę trochę młodszą z X-XI wieku /i później/ obejmującą wyrazy przejęte za pośrednictwem czeskim w okresie chrystianizacji Polski - należą tu m.in. *błogosławić*, *bogurodzica*, *dziesięcina*, *gospodzin*, *kamienować*, *kwietna niedziela*, *niedziela palmowa*, *liciemiernik*, *męczennik*, *miłosierdzie*, *miłosierny*, *pirzwieniec*, *syn pierworodny*, *prorok*, *uczeńnik*, *wskrzesić*, *wszechmogący*, *zakonnik*, *zwolennik* itd.;

c/ warstwę najmłodszą, na którą się składa słownictwo przejęte za pośrednictwem języków wschodniosłowiańskich w czasie wielowiekowych interferencji polsko-ruskich z XIV-XV wieku - należą tu *prażnik*, *odpust*, *kiermasz*, *prażniczne*, *rodzaj daniny*, *władyka*, *biskup obrządku wschodni*, z późniejszego okresu np. *chram*, *świątynia*, *działaciel*, *działacz* i in. /ustalenie listy tych pożyczek wymaga dalszych badań/.

Z rozważań nad wpływami starosłowiańskimi w języku polskim wyłączam Bogurodnicę. Odrzucić tu należy wysuwane nieraz poglądy, że pieśń ta została napisana w języku staro-bułgarskim przez św. Wojciecha lub że dotarła do nas za pośrednictwem ruskim. Starosłowianizmy występujące w Bogurodnicy zostały przejęte do języka polskiego kilka wieków przed jej powstaniem, które należy datować na drugą połowę XIII wieku lub nawet na wiek XIV.

17 października 1983: prof. dr Józef M a g n u s z e w s k i -  
O Bohuslavie Hasištejnskim z Lobjovic. Z problematyki humanizmu środkowoeuropejskiego

Problem humanizmu środkowoeuropejskiego wyłaniał się w literaturze naukowej w związku z pracami G. Ellingera i P. van Tieghema; wysunięty został przez uczonego węgierskiego T. Kardosa, a jeszcze bardziej nabrał znaczenia po ukazaniu się dzieła I. Goleniszczewa Kutuzowa o odrodzeniu wioskim i literaturach słowiańskich. Problem ten terytorialnie obejmuje Polskę /ale jak daleko sięga na ziemie ruskie państwa Jagiellonów?/, Czechy z Morawami, Śląsk, sąsiednie obszary niemieckie, Węgry /wraz ze Słowacją i Chorwacją, wchodzącymi w skład Korony Węgierskiej/; nie można przy tym tracić z oczu Dalmacji tudzież Dubrownika. Były to kraje, do których humanizm przenikał drogą bezpośrednich związków z Italią, równocześnie zaś miał niejako swój wewnętrzny obieg między

ośrodkami humanistycznymi, jakie powstawały na tym obszarze, objętym zawiłą grą polityczną, motywowaną przez interesy dynastyczne Jagiellonów i Habsburgów, ale też przez następujące podboje tureckie. Humanieści, zazwyczaj związani z dworami w Budzie, Krakowie, Albie Julii, Pradze czy Wiedniu, uczestniczyli w tych sprawach i reagowali na nie w swoich pismach. Już to ułatwia rozpoznanie ich w europejskiej wspólnocie, w której mieli m.in. przedstawiciele tej niary co Ianus Pannoni-  
nius.

Szeroko ongiś znany był w międzynarodowych sferach humanistycznych Bohuslav Hasištejnský z Lobkovic /Hasistenius, Hassensteinus, ok. 1460-1510/, najwybitniejszy w Czechach neołaciński poeta-filolog, którego humanizm kształtował się pod urokiem klasyków antycznych w czasie kilkuletnich studiów we Włoszech. Konwersja na katolicyzm, przynależność stanowa osłabiały więź pana z Lobkovic ze społeczeństwem czeskim, gdyż w tym dominowały tradycje husyckie, a hegemonię kulturalną przejmowało mieszczaństwo; osłabiały tym bardziej że patriotyzm Bohuslava Hasištejnskiego nie miał takiego zabarwienia narodowego, jakie przyniósł husytyzm, a raczej określał się terytorialnie, przy równoczesnym poczuciu przynależności do cesarstwa rzymskiego. Toteż wyłącznie łacińska twórczość tego humanisty: poezje, traktaty, korespondencja, choć świadczy o zaangażowaniu w sprawy publiczne, znalazła się poza zasięgiem tradycji narodowej uznawanej za żywotną.

Pozostała jednak znaczącym składnikiem dorobku humanizmu środkowoeuropejskiego.

Wróciwszy z Włoch Bohuslav Hasištejnský ciążył ku ośrodkom humanizmu na obszarze niemieckim. O jego kontaktach z humanistami polskimi można powiedzieć niewiele, były one raczej pośrednie, ale zachowały się ślady, dziś zagadkowe, osobistych znajomości z Polakami. W spuściźnie pana z Lobkovic zwracają uwagę turcika i jagiellońca związane z osobą Władysława czesko-węgierskiego. Twórczość poetycka Bohuslava zachęca do porównań z polskim humanistami latynistami przed Kochanowskim, zwłaszcza z Krzyckim, także z Dantyskiem. Talent poety, kulturalno-literacka formacja /w tym elementy szlachecko-ziemiańskie/ dają tylko bardzo ogólne przesłanki do zestawień z młodszym o dwa pokolenia Janem Kochanowskim. Zresztą ta paralela musi załamać się wobec faktu, że pan z Lobkovic był twórcą wyłącznie neołacińskim i nie ożywiało go pragnienie zostać poetą narodowym. Przy tym wszystkim wprowadzenie Bohuslava Hasištejnskiego do obiegu naszej myśli naukowej jest potrzebne dla lepszego określenia polskiego wkładu do humanizmu środkowoeuropejskiego.

21 listopada 1983: prof. dr Mieczysław S z y m c z a k -  
Tendencje rozwojowe współczesnego języka polskiego.

Przełomowym wydarzeniem w dziejach narodu polskiego było odzyskanie niepodległości w roku 1918. Zakończył się dłu-

gi, trwający 123 lata okres niewoli, prześladowań, upokorzeń. Jednym z najważniejszych czynników integrujących nasze życie narodowe był język.

Najważniejsze tendencje rozwojowe współczesnego języka polskiego są następujące: 1/ upowszechnianie się akcentu na sylabie drugiej od końca w wyrazach obcego pochodzenia oraz w rodzimych formach czasownikowych, 2/ utrwalanie się ekspresywnego akcentu inicjalnego, 3/ zanikanie rezonansu nosowego przed spółgłoskami szczelinowymi na rzecz wymowy labialnej, 4/ upowszechnianie się wymowy labialnej spółgłoski ł-, 5/ całkowity zanik ę ścieśnionego, 6/ utrwalanie się wymowy półpalatalnej spółgłosek ś, ź, ć, 3, t, d, r, 7/ upowszechnianie się nieodmienności rzeczowników męskich używanych w odniesieniu do kobiet, np. n a s z a d o k t o r W a l c z a k p r z y s z ł a, 8/ utrwalanie się różnych odmian tego samego rzeczownika w zależności od jego znaczenia, np. w i d z e p r z e w o d n i k k s i ą ż k ę i w i d z e p r z e w o d n i k a c z ł o w i e k a, 9/ zanik czasu zaprzeszłego, 10/ zanik alternacji o : a w czasownikach częstotliwych, np. z a d o m a w i a ć, 11/ dążność do ekonomii środków słowotwórczych i do ścisłości znaczeniowej, 12/ upowszechnianie się imiennych formacji słowotwórczych złożonych z rodzimego rzeczownika lub przymiotnika i obcego przedrostka, np. a s p o ł e c z n y, a n t y w o j e n n y, p r o t o k o - m ó r k a, u l t r a d ź w i ę k i, k o n t r n a t a r c i e, m e t a j ę z y k, r e w y m i a n a.

Jedną z najbardziej znamienitych cech rozwoju współczesnego języka polskiego jest liczbowy wzrost zasobu wyrazowego. Po drugiej wojnie światowej w polskim języku literackim powstało przeszło 30 tysięcy nowych wyrazów i nowych znaczeń wyrazowych oraz około miliona nowych terminów naukowych, technicznych i zawodowych. Rozwój słownictwa odbywa się przez zmiany znaczeń istniejących wyrazów, przez tworzenie nowych wyrazów z rodzimych środków słowotwórczych oraz przez zapożyczenia.



## Wydział II

Na posiedzeniach naukowych Wydziału II przedstawiono następujące referaty:

- 13 stycznia 1983: prof. dr Anna S a d u r s k a - Teatr nad wodą w Łazienkach Królewskich /"Amfiteatr"/ i program jego dekoracji

W Łazienkach Królewskich wznosi się nad stawem wyjątkowo piękna, oryginalna i interesująca budowla zwana powszechnie amfiteatrem, ewentualnie amfiteatrem ze sceną na wyspie. Obiekt doczekał się kilku opracowań wybitnych specjalistów w zakresie historii sztuki i architektury stanisławowskiej. Ja ze swej strony pragnę jednak spojrzeć nań inaczej, okiem starożytnika i przedstawić go w świetle pojęć o sztuce starożytnej panujących w Polsce pod koniec XVIII w.

Teatr nad wodą zrealizował J. Chr. Kamsetzer, lecz dzieło inspirował Stanisław August Poniatowski znany z zamiłowań do kultury antycznej. Sądzę, że pragnął on wykorzystać staw dla urządzania naumachii i stąd pomysł ustawienia nad wodą budynku, który można uważać za połowę amfiteatru antycznego. Stąd też zapewne wywodzi się powszechnie przyjęta nazwa widowni, określająca nie tyle kształt ile funkcję budowli. Poza naumachiami w teatrze wystawiano także pantomimy wymagające zazwyczaj licznej trupy baletowej. Ta funkcja zdeter-

minowała kształt sceny na wyspie, a mianowicie głębokość estrady, brak kulis, na które nie starczyło miejsca oraz zachowanie na wyspie starych drzew liściastych dla polepszenia akustyki. Estradę otacza sztucznie zrujnowana kolumnada z bramami w kształcie łuków triumfalnych. Uważam, wbrew rozpowszechnionym dwóm wersjom, że prototypem owych sztucznych "rozwalin" nie były ryciny zdobiące dzieła Roberta Wooda poświęcone Palmyrze i Baalbekowi, lecz liczne rysunki przedstawiające najsłynniejsze rzymskie ruiny, jak np. Tre colonne /fragment portyku świątyni Kastorów/. Być może prototypem omawianej kolumnady były rysunki G. B. Piranesi'ego. Zdobiące teatr posągi naśladujące słynne rzeźby antyczne zostały wg mnie dobrane zgodnie z określonym programem. Miały one charakteryzować repertuar nadwodnego teatru, a zarazem jego trzy zasadnicze funkcje: właściwego teatru, amfiteatru i naumachii. Z zespołu rzeźb należy wyeliminować tzw. Herkulesa, w rzeczywistości Samsona rozdzierającego paszczę lwa, gdyż jest to grupa barokowa, do teatru stanisławowskiego wstawiona przypadkowo. Pozostałe posągi dzielą się na 2 grupy: portrety dramaturgów i figury mitologiczne. W grupie pierwszej reprezentowane są w osobach autorów wszystkie gatunki sztuki scenicznej: tragedie, komedie, opery, deklamacje. W drugiej grupie wyróżnić można Muzy muzyki i tańca, parę złożoną z lwa i umierającego gladiatora oraz posąg umierającej Kleopatry. Cztery pierwsze figury charakteryzowały repertuar: opery, pantomimy-balety, naumachie właściwe antycznym

amfiteatrom, a w łazienkach zastępujące widowiska krwawe. Natomiast Kleopatra upamiętnia moim zdaniem galowe przedstawienie wydane na otwarciu teatru nad wodą, w dniu 7. IX. 1791, w 27-mą rocznicę elekcji Stanisława Augusta. Wystawiono wówczas balet historyczny "Cléopatre et Marc-Antonius". Pozytywnym bohaterem libretta był jednak zwycięzca - Oktawian. Tekst odśpiewanych po balecie kupletów wskazuje, iż w dalszej alegorii należało położyć znak równania między Oktawianem i królem, a za tym między Kleopatrą i Katarzyną II. Libretto miało więc wydźwięk polityczny i w alegorycznej formie przedstawiało moralne zwycięstwo wolnej Rzeczypospolitej nad cearem. Te wszystkie treści miała symbolizować figura uważana wówczas za umierającą Kleopatrę /w rzeczywistości śpiąca Ariadna/, przypominając pierwszy spektakl będący zarazem pantomimą i naumachią.

25 lutego 1983: prof. dr Ryszard K i e r s n o w s k i - Wyznaczenie wiary na stemplach monet średniowiecznych

Znaczną część wyobrażeń i inskrypcji zamieszczanych na stemplach monet średniowiecznych stanowiły motywy religijne. Miały one formy rozmaite, zależnie od czasu i obszaru, na którym odpowiednie monety powstawały. Już sam podstawowy symbol chrześcijański, znak krzyża, przybierał inną postać w kręgu kultury bizantyjskiej /głównie krzyż wyniesiony, często z podwójną belką/, a inną w Europie łacińskiej /głównie krzyż równoramienny/ i pełnił różne funkcje dewocyjne, dekoracyjne,

a niekiedy nawet techniczne /ułatwienie podziału monety/. Wyobrażenie Chrystusa występowało przede wszystkim na monetach bizantyjskich i od nich pochodnych, pełniąc tam określone funkcje polityczne, zwłaszcza jako wizerunek Chrystusa Króla, którego reprezentantem na ziemi był dany władca. Postaci Chrystusa ukrzyżowanego na stemple monet w ogóle nie wprowadzono. Wyobrażenie Marii na Wschodzie eksponować przede wszystkim jej kult jako Matki Bożej, na Zachodzie jako Dziewicy. Postacie i imiona świętych, znacznie liczniejsze na Zachodzie niż na Wschodzie, wyrażały głównie kulty lokalne, kulty osobiste władców, później też - zwłaszcza w Europie środkowej i północnej - kulty dynastyczne i narodowe.

Inskrypcje o treści religijnej rozwijały się najpełniej w krajach chrześcijańskich graniczących ze światem islamu, zwłaszcza na półwyspie Iberyjskim, na Sycylii, w Ziemi Świętej i w Gruzji w XII i w XIII w. Stanowiły one replikę doktrynalną wobec analogicznych monet muzułmańskich noszących liczne wersety z Koranu, a zwłaszcza podstawowe wyznaczenie wiary, tzw. szahade. Były często wzorowane na tych monetach, a nawet wyrażane w języku i alfabecie arabskim. Napisy te przynosiły sformułowania wyrażające wiarę w Boga w Trójcy Jedynej, niekiedy głosiły konieczność chrztu oraz chwałę krzyża. Teksty zamieszczane na monetach bizantyjskich, na ogół krótsze, akcentowały opiekę Chrystusa nad władcą oraz wzywały pomocy Jego lub Marii. W Europie łacińskiej

podobne inskrypcje początkowo były ograniczone do pojedynczych tylko wyrazów, oznaczających religię chrześcijańską i niektóre jej symbole, lub określających poszczególne cnoty. Stosunkowo częste były też inwokacje imienia bożego, a wyjątkowo pojawiały się krótkie wersety z Ewangelii. Dość liczne są natomiast wezwania maryjne, zaczerpnięte z Pozdrowienia Anielskiego. W późniejszym średniowieczu, gdy pojawiły się monety o większej średnicy, znalazło się na nich miejsce dla obszerniejszych inskrypcji zawierających głównie ustępy z Pisma Świętego lub stanowiących parafrazę tekstów biblijnych. Znaczna ich część pochodzi z Księgi Psalmów. Inskrypcje takie, stosowane głównie w Europie zachodniej w XIV i XV w., wykazują dużą różnorodność. Poszczególne ich typy były stosowane tradycyjnie w niektórych krajach, zwłaszcza we Francji, w Anglii oraz w państwach włoskich, a także były właściwe dla poszczególnych rodzajów monet. Niektóre teksty były zarezerwowane wyłącznie dla monet złotych. Teksty te wyrażały na ogół treść dewocyjną, acz niekiedy pełniły też funkcje dewiz władców lub dynastii. Niektóre miały charakter magiczny, stosowane jako zaklęcia przeciwdziałające występkom, zwłaszcza kradzieży. Pomimo na pozór wyłącznie religijnej treści wszelkie inskrypcje na monetach wyrażające wyznanie wiary, wezwanie boskiej pomocy, formuły benedykcyjne czy przynoszące wersety z Pisma Świętego w istocie swej były również tekstami politycznymi, stanowiąc religijną motywację władzy sprawowanej w całej Europie chrześcijańskiej w dobie średniowiecza z bożej łaski, pod bożą opieką i - podobno - ku bożej chwale.

25 marca 1983: prof. dr Tadeusz Wasilewski - Projekt sojuszu angielsko-polskiego i małżeństwa Władysława IV z Elżbietą, siostrzenicą Karola I Stuarta

Projekty powyższe przedstawił Albrycht Stanisław Radziwiłł w "Memoriale" jako intrygę heretycką, a zbliżony pogląd podzielają polscy badacze dziejów XVII wieku. Adam Szelągowski uważał, że rokowania o sojusz z Anglią były próbą odwrócenia dotychczasowych sojuszy Rzeczypospolitej polegającą na zastąpieniu porozumienia z katolickimi Habsburgami przymierzem z państwami protestanckimi Anglią i Szwecją, a Władysław Czapliński dowodził, że Władysław IV dążył do zmiany przymierzy i małżeństwa z kalwinką, gdyż w przeciwieństwie do ojca był przekonany tolerancyjnych i utrzymywał dobre stosunki z innowiercami. Przypuszczał nawet, że projekty te narodziły się w otoczeniu kalwina Krzysztofa Radziwiłła.

Polityka Władysława IV była kontynuacją wysiłków podejmowanych już przez Zygmunta III pozyskanie pomocy Anglii w staraniach o tron szwedzki. W latach 1608 i 1609 zaawansowane były rokowanie o małżeństwo królewicza Władysława z Elżbietą Stuart, córką Jakuba I, a do tych projektów powrócono w r. 1628, gdy dorastała córka tejże Elżbiety i palatyna Renu Fryderyka, również Elżbieta. Wyraźniej jeszcze niż w r. 1628 powrócono do tego pomysłu w r. 1631, a posel polski do Anglii Jan Rakowski, podskarbi nadworny litewski anonując

zgon królowej Konstancji proponował poślubienie 11-letniej wówczas Elżbiety przez królewicza Władysława, bądź nawet przez samego świeżego wdowca Zygmunta III.

Małżeństwo uzależnione było nie od porzucenia przez Polskę obozu Habsburskiego, lecz od zbliżenia a nawet sojuszu między Hiszpanią i Anglią, wymierzonego przeciw Francji i Holandii, dzięki któremu Anglia stawała się dla polskich Wazów cennym sojusznikiem w politycznych i militarnych rozgrywkach o odzyskanie tronu szwedzkiego.

Gdy Karol I Stuart podjął od połowy roku 1632 kolejną próbę zbliżenia z Hiszpanią, aby wspólnie z Habsburgami przeciwdziałać opanowaniu przez Francję i Holandię hiszpańskich Niderlandów, a na to miejsce objąć nad nimi angielski protektorat, nastąpiło nowe zbliżenie angielsko-polskie i przystąpiono do realizacji projektu mariażu nowoobranego króla Polski Władysława IV z palatynówną Elżbietą. Projekt popierało na dworze angielskim silne stronnictwo prokatolickie cieszące się poparciem królowej Henrietty Marii, do którego należeli hrabia Hoiland, jej mąż zaufania i kilku sekretarzy stanu i dyplomatów: Francis Windebank, Weston i Francis lord Cottington. W r. 1634 zawarto porozumienie angielsko-hiszpańskie przewidujące pomoc floty angielskiej wzamian za pieniądze hiszpańskie, a po wybuchu w maju 1635 wojny hiszpańsko-francuskiej angielska flota konwojowała statki hiszpańskie do Dunkierki, zmuszając Francuzów i Holendrów do przerwania blokady tego portu.

Współdziałanie angielsko-hiszcpańskie załamało się jednak jeszcze w tymże 1635 r., gdy okazało się, że Hiszpanie są w stanie sami obronić swoje Niderlandy, a nawet przystąpić w r. 1636 do ofensywy przeciw Francji. Utracił również Karol I nadzieję na restytucję Palatynatu swemu siostrzeńcowi Karolowi Ludwikowi, bratu palatynówny Elżbiety, gdyż zawarty 20 maja 1635 w Pradze układ między cesarzem i luterzańskimi księżętami Rzeszy nie obejmował kalwinów. Gdy ponadto cesarz 4 stycznia 1636 odpowiedział w sposób niezadowolający posłowi Karola I w sprawie restytucji Palatynatu, Anglia powróciła do obozu państw związanych porozumieniami z Francją, a tym samym upadł projekt sojuszu angielsko-polskiego i małżeństwa Władysława IV z palatynówną Elżbietą.

Przyczyną zerwania rokowań nie była zatem odmowa Elżbiety i jej opiekunów przejścia jej na katolicyzm, był to tylko pretekst, lecz powtórne zbliżenie Anglii z Francją i krajami protestanckimi, a tym samym porzucenie przez nią obozu pro-habsburskiego.

Wewnątrz kraju Władysław IV zdołał narzucić stanom Rzeczypospolitej, również biskupom, zgodę na małżeństwo z Elżbietą, mimo, że sprzeciwiała się temu reakcja habsburska w kraju, gdyż Habsburgowie obawiali się, że zbliżenie z Anglią, nawet związaną z nimi sojuszem, rozluźni związki Rzeczypospolitej z ich obozem i pozwoli Władysławowi IV objąć rolę mediatora w sporach europejskich.



- 6 maja 1983: prof. dr Tadeusz Stefan J a r o s z e w s k i -  
Pałac Potockich w Antoninach

Antoniny znajdują się na Wołyniu i leżą nad rzeką Ikopec o cztery mile od Zasławia. Niegdyś zwały się Chołodkami i wchodziły w skład wielkiej fortuny należącej do rodziny książąt Sanguszków. W drugiej połowie XVIII w. Chołodki dzierżawił Ignacy Malczewski /dziad poety/, który wybudował tu obszerny dwór. Nazwę miejscowości zmieniono na A n t o n i n y dla upamiętnienia Antoniny z Duninów Malczewskiej, żony Ignacego. W roku 1795 kontrakt dzierżawny Malczewskich wygasł i Antoniny wróciły do Sanguszków. Należały najpierw do ks. Hieronima Sanguszki /ok. 1743-1812/, wojewody wołyńskiego, następnie do jego syna ks. Eustachego /1768-1844/, wreszcie do wnuczki tego ostatniego ks. Marii /1830-1903/, zaślubionej w roku 1851 hr. Alfredowi Potockiemu, II ordynatowi na Łańcucie, późniejszemu premierowi austriackiemu i namiestnikowi Galicji. Antoniny i Szepetówka dostały się następnie ich młodszemu synowi, hr. Józefowi Potockiemu /1862-1922/, w którego posiadaniu pozostawały do końca I wojny światowej.

Jak wyglądał dwór wzniesiony przez Ignacego Malczewskiego - nie wiadomo. Najprawdopodobniej został wchłonięty przez późnoklasycystyczny pałac wzniesiony około roku 1830 przez ks. Eustachego Sanguszkę. Pałac ten w ciągu XIX w. rozrastał się stopniowo i na początku XX w. tworzył dziwny konglomerat rozmaitych części nie przystających do siebie. Józef Potocki, ostatni właściciel Antonin, gruntownie przebu-

dował ten pałac. Najpierw zaangażował architekta Francois Arveuf, który nadbudował jedno ze skrzydeł i zaprojektował wspaniałą neobarokową bramę wjazdową, ukończoną w roku 1899. Józef Potocki zwrócił się następnie do znanego atelier architektonicznego Fellner i Helmer w Wiedniu z zamówieniem na projekt przebudowy pałacu. Ferdinand Fellner przedstawił niebawem projekt skomponowany w duchu zmodernizowanego późnego baroku.

Zrealizowano go przed rokiem 1906. Pałac w Antoninach otrzymał wówczas jednolitą neobarokową szatę zewnętrzną. Wewnątrz został urządzony z komfortem odpowiadającym wymogom XX w. Antoniny stały się w tym czasie jedną z najzbytłowniejszych siedzib polskich na kresach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Uporządkowano wówczas otoczenie pałacu oraz samą miejscowość, która na przełomie XIX i XX w. otrzymała nową zabudowę. Pałac w Antoninach padł pastwą pożaru w roku 1919.

Wydział III

Na posiedzeniach naukowych Wydziału III odbyły się dyskusje na następujące tematy:

- 2 marca 1983: Granice pomiędzy fizyką a chemią /zagajenie: prof. dr Ryszard Z. G r a b o w s k i i prof. dr Iwo B i a ł y n i c k i - B i r u l a/
- 26 października 1983: Fizyka i astronomia na krańcach Wszechświata /zagajenie: prof. dr Andrzej T r a u t m a n i prof. dr Stanisław G o r g o l e w s k i/

Prof. Andrzej Trautman przedstawił następujące myśli. .  
Mówiąc o "krańcach Wszechświata" można mieć na myśli jego krańce czasowe, a więc zjawiska towarzyszące początkowemu, gorącemu okresowi rozwoju Wszechświata, a także skrajne studia rozwoju obiektów astronomicznych, takie jak gwiazdy neutronowe, czarne dziury i kwazary. Obserwacje i odkrycia ostatnich kilkunastu lat, w znacznym stopniu związane z rozwojem radioastronomii, doprowadziły do ugruntowania się poglądu o istnieniu "wielkiego wybuchu" i gorącego okresu u początku rozwoju Wszechświata. We wczesnym stadium tego okresu temperatura materii jest tak wysoka, że występuje prawdopodobnie ujednoczenie oddziaływań elementarnych. Zachodzące wtedy przejście fazowe jest opisywane przez "kosmologię inflacyjną". Zjonizowana materia pozostaje w równowadze termodynamicznej

z promieniowaniem, które w ciągu ok.  $10^{10}$  lat, jakie upłynęły od owego okresu do dziś, oziębilo się do 3 K. Odkrycie i zbadanie tego promieniowania szczątkowego jest wielkim osiągnięciem radioastronomów.

Prof. Stanisław Gorgolewski zaprezentował kilkadziesiąt przezroczy obrazujących rozwój radioastronomii.

- 14 grudnia 1983: Istota czasu /zagajenie: prof. dr Grzegorz Białkowski, ks. prof. dr Michał Heller i prof. dr Witold Tomassi/

Wydział IV

Na posiedzeniu naukowym Wydziału IV przedstawiono następujący referat:

- 31 maja 1983: prof. dr Mirosław K a ń t o c h - Przesłanki i problemy wirusologicznej immunoprofilaktyki

Tematyka immunoprofilaktyki chorób wirusowych człowieka jest niezmiernie złożona, uwzględnia bowiem zarówno szeroki wachlarz cech wirusa, patologię samego zakażenia wirusowego, złożoność mechanizmów obronnych organizmu, a także ekologię wirusów. Dlatego w wykładzie, w części wprowadzającej zrekapitulowano właściwości strukturalne i biologiczne wirusów, które określają ich odrębność od innych drobnoustrojów, leżą u podstaw replikacji wirusa w komórkach organizmu, decydują o rozwoju określonych form patologii zakażenia wirusowego oraz uruchomieniu mechanizmów immunologicznych zakażonego organizmu.

Wskazano następnie na zakres szerokiego wykorzystania powyższych właściwości wirusów dla ich uszeregowania, w diagnostyce chorób o etiologii wirusowej, na przyczyny biologiczne, które powodują powolny postęp w otrzymaniu skutecznych chemioterapeutyków przeciwwirusowych.

Przedmiotem zasadniczej części wykładu były aktualne osiągnięcia w zakresie immunoprofilaktyki i możliwości jakie

otwarła inżynieria genetyczna oraz poznanie chemicznego składu niektórych wirusów. W tej części wykładu wskazano na podstawowe dwa kierunki badań, jakie muszą być prowadzone zarówno podczas opracowywania nowych szczepionek, jak i podczas stosowania wszelkich szczepionek u ludzi, a dotyczące ich immunogenności i bezpieczeństwa dla organizmu szczepionego. Szczególnie podkreślono rolę komórki jako producenta wirusów i nośnika cech genetycznych wirusa i stabilności cech mutantów atenuowanych. Poszczególne zagadnienia /immunogenność, stabilność, bezpieczeństwo, ekologiczne uwarunkowania itp./ przedstawiono na przykładach szczepionek przeciwko ospie, poliomyelitis, różyczce, kleszczowego zapalenia mózgu.

Przedstawiono aktualny zakres badań i wyników związanych z pracami nad szczepionkami o szczególnym znaczeniu, a głównie w zakażeniach wirusami z rodziny Herpesviridae. Powszechność tych zakażeń, dowiedziona lub potencjalna tumorigenność, występowanie stanów latencji, aktywizacja w stanach supresji immunologicznej, narzucają konieczność opracowań, które nie były niezbędne w przypadku szczepionek wcześniejszych generacji. Poszczególne zagadnienia, wyniki i osiągnięcia w zakresie immunoprofilaktyki na świecie odnoszono do tematyki i potrzeb aktualnych dla naszego kraju, wskazując również na rzeczywisty udział polskich ośrodków naukowych w zapobieganiu chorobom wirusowym. Wykład zaopatrzone w dokumentację fotograficzną i tabelaryczną.

Wydział V

Na posiedzeniach naukowych Wydziału V przedstawiono następujące referaty:

- 2 kwietnia 1983: dr Teresa O s t r o w s k a - Działalność lekarzy w Królewskim Towarzystwie Warszawskim Przyjaciół Nauk w latach 1800-1832
- 27 maja 1983: prof. dr Klemens S z a n i a w s k i - Logika i medycyna

Medycyna potraktowana jako dział przyrodoznawstwa podlega tym samym rygorom metodologii, które obowiązują w całym poznaniu empirycznym. Są to przede wszystkim reguły dedukcji, tj. logika zdań i predykatów, a także tzw. indukcja eliminacyjna / J. St. Mill/, która jest w istocie dedukcją z niepewnych założeń. One nie podlegają dyskusji, podobnie jak rachunek prawdopodobieństwa, który pozwala /nie zawsze, niestety/ scharakteryzować związek między hipotezą a danymi empirycznymi. Poza tym jednak w metodologii nauk empirycznych sporne jest niemal wszystko, o czym świadczy mnogość konkurencyjnych teorii na temat natury uzasadnienia w nauce.

Medycyna jest jednak czymś więcej niż tylko jedną z nauk przyrodniczych. Służy ona - przez działania praktyczne - realizacji wartości innych niż czysto poznawcze. Czy istnieje

logika działania celowego? W pewnej mierze tak, w postaci teorii podejmowania decyzji - rozwijanej od parudziesięciu lat. Złudzeniem jednak byłoby oczekiwać, iż zwolni ona lekarza - uczzonego czy też praktyka - od tego, co w decyzji najtrudniejsze: od rozstrzygnięcia konfliktu wartości oraz od podejmowania ryzyka.



Wydział VI

Na posiedzeniach naukowych Wydziału VI przedstawiono następujące referaty:

- 12 kwietnia 1983: prof. dr Henryk S t a m a t e l l o -  
Problemy naukowe i techniczne budowy warszawskiego metra
- 12 kwietnia 1983: prof. dr Jan P o d o s k i - Problemy  
trakcyjne warszawskiego metra